

# Maria Teresa Porcile Santiso

---

## Ewa, Maryja, nadzieja

---

Salvatoris Mater 8/1/2, 207-213

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czyżby kobieta miała do powiedzenia coś innego, czyżby prezentowała inny sposób głoszenia miłości i przeżywania nadziei? Czy potrafiłaby to w sposób włączający, a nie wykluczający, tworząc prawdziwą ekonomiczną (czyli *oiko-nomos* – z greckiego *oikos* – sposób uporządkowania domu), oraz czynić to w ludzkim wymiarze i w poszanowaniu praw każdej jednostki? W ten sposób dochodzimy do tematu „kobieta a nadzieja”.

Jakie nowe „słowo” może pochodzić od kobiety i od kobiet w tej sytuacji i w zakresie tego tematu? Skąd miałoby pochodzić to „słowo”? Dlaczego można liczyć na wkład kobiety? Dlatego, że w rzeczywistości Ewangelia miłości, zapowiedź Miłości, była zawsze odczuwana przez Kościół jako sprawa zasadnicza: rzeczą nową jest dziś ponowne spojrzenie na to, jak była ona przeżywana. Przede wszystkim z punktu widzenia kobiety i nadziei. A także sprawdzenie, czy kobiety zaczynają podejmować decyzje społeczno-polityczne i gospodarcze razem z mężczyznami i jaka jest realna nadzieja, że *razem* zbudujemy zjednoczony świat i nową ludzkość.

Czy rzeczywiście możliwe jest zobaczenie w kobiecie (w kobietach) antropologicznej możliwości dla historycznej przemiany? Co dziś oznacza fakt, że *połowa* ludzkości budzi się i podnosi jak nigdy wcześniej w historii? Uczestniczymy dziś w poruszeniu wśród kobiet, które dotyczy wszystkich kultur, klas społecznych i każdego wieku. Jest to zjawisko społeczne i kulturowe o wymiarze ogólnoswiatowym: czy daje nam ono nadzieję na zmiany jakościowe w historii? Czy jest coś szczególnego w związku pomiędzy kobietą i nadzieją?

Chciałabym rozwinąć dwa punkty: jeden wychodzący od wiary i drugi wychodzący od antropologicznej refleksji nad kobiecością.

Bardzo przydatne będzie dokonanie krótkiego spojrzenia na temat nadziei w Biblii i refleksji teologicznej, abyśmy następnie mogli zapytać się dziś, czy kobieta ma do powiedzenia coś odmiennego. Spojrzymy na to po kolei.

Maria Teresa Porcile Santiso

## Ewa, Maryja, nadzieja\*

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 1-2, 207-213

\* M.T. PORCILE SANTISO, *Ewa, Maria, la speranza*, „Il Regno” (2005) nr 7, 66-68. [Wykład wygłoszony podczas sympozjum „Głosić miłość, przeżywać nadzieję. Wykluczenie społeczne, odpowiedzialność ekonomiczna, prawa obywatelskie”, zorganizowanego przez włoską *Caritas*, CNCA, Gruppo Abele i *Il Regno* we Florencji (18-20.10.1996)].

## 1. Słowo „nadzieja” w Biblii

Ten krótki tekst nie pozwala przedstawić zbyt wielu uwag etymologicznych czy semantycznych. Przypomnimy jedynie, że w Biblii temat nadziei pojawia się bezpośrednio w kontekście wielkiej obietnicy. Postacią uprzywilejowaną jest Abraham. Należy przypomnieć, że jego historia, w Księdze Rodzaju, zaczyna się w rozdziale 12, zaraz po opowieści o wieży Babel w rozdziale 11. Nie będziemy tu dokonywać lektury krytycznej różnych gatunków literackich, tak odmiennych w tych dwóch rozdziałach. Chcemy tylko wskazać na pewne przemyślenie, że zaraz po wieży Babel, mieście zamętu zbudowanym przez ludzi, rodzi się wezwanie Boga do porzucenia wszystkiego; a centralną postacią jest Abraham, o którym Święty Paweł powie: *on to wbrew nadziei uwierzył nadziei* (Rz 4, 18).

Czy istnieje w Biblii wyraźny i wyłączny wątek związku kobiety i nadziei? Raczej nie. A jednak warto zastanowić się nad wagą niektórych symbolicznych i/lub rzeczywistych postaci. Proponuję dwie z nich, Ewę i Maryję. Współczesne odczytanie postaci Ewy (*Hawwah*, matka wszystkich żyjących; por. Rdz 3, 20) pozwala nam na inne jej umiejscowienie. Adam nazywa ją tak w chwili, gdy muszą stawić czoła skutkom swego nieposłuszeństwa (por. Rdz 2, 17 i 3, 8nn). Doświadczają wypędzenia z ogrodu Eden i śmierci; czyż *Hawwah* nie jest depozytariuszką obietnicy zwycięstwa (por. Rdz 3, 15) i nadziei? Nadziei, która teraz się spełniła, zgodnie z obietnicą wiary złożoną Abrahamowi, o której Maryja śpiewa w *Magnificat* (por. Łk 1, 55). Ewa i Maryja, dwie centralne postaci kobiecości w Starym (pierwszym) Testamencie i Nowym (drugim) Testamencie, są postaciami nadziei. A pomiędzy nimi symboliczna postać Jeruzalem, miasta-matki, miejsca narodzin (por. Ps 87).

Jest coś, co zwraca uwagę: słowo nadzieja nie pojawia się w Ewangelii. A jednak cała postawa Jezusa jest nadzieją. Nadzieją w postaci bezgranicznego zaufania Ojcu i nadzieją, że jego Słowo i Duch nakłonią do nawrócenia. Sądzę, że nadzieję, szczególnie gdy chodzi o związki, można nazwać ufnością, postawą tak często obecną w psalmach i dominującą w Ewangelii. Cały biblijny przekaz jest nadzieją, utkaną na kanwie obietnicy, złożonej po wieży Babel, kierującej nas w stronę Jeruzalem. Nadzieja jest wędrowną obietnicą pomiędzy tymi dwoma miastami. Nie bez znaczenia symboliczna postać miasta jest rodzaju żeńskiego, a w Biblii Jeruzalem jest matką (por. Ps 87) i/lub narzeczoną, oblubienicą, prorokinią, a może też być nierządnicą (wypowiedzi proroków Izajasza i Ezechiela są bogate w takie właśnie znaczenie).

Duży udział w refleksji nad tym tematem mieli przez wieki teologowie, poeci i święci. Nie jest możliwe przytoczenie tu wszystkich nazwisk, znanych także skądinąd, są wśród nich: J.C. Ellul, J. Moltmann, A. Rimbaud, C. Péguy... Nie możemy jednak oprzeć się pokusie zacytowania Izydora z Sewilli, słynnego autora *Etymologiae* (VI w.), który zajmuje się grą słów pomiędzy „spes” (nadzieja) i „pes” (stopa), i dochodzi do wniosku, że nadzieja jest jak siła, która pozwala iść naprzód, nie zatrzymywać się.

## 2. Nadzieja i kobieta dziś

Teraz zajmiemy się innym zjawiskiem: kobietą i nadzieją dziś. Refleksja nad znaczeniem „przestrzeni zakazanej” jest tu nieunikniona. To prawda, że jest i zawsze była przestrzeń zakazana dla kobiety, szczególnie w życiu publicznym miasta, czyli *polis*. Dziś, po niemal dwóch wiekach od przebudzenia się obywatelskiej świadomości kobiety (i biorąc pod uwagę rewolucję francuską w Europie), przestrzeń zakazana zaczyna przekształcać się w przestrzeń „zdobytą”. Musimy przyznać – choć może nie bez oporów – że kobiety na całym świecie były wykluczone z procesu decyzyjnego. Kobieta musiała zdobyć swoją przestrzeń, nie dostała jej „w prezencie”. Wystarczy tu przypomnieć jeden, prosty fakt: czy nasze babki i/lub matki miały prawo do głosowania? Niezaprzeczalny jest fakt, że w większości krajów na całym świecie kobiety zaczęły głosować po II wojnie światowej. Po części jest to skutkiem bolesnej lekcji, która zintensyfikowała i zachęciła ruch kobiety. I w tym ruchu działa wielka nadzieja. Wiemy, że *nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam* (Rdz 2, 18), nie jest dobrze ani dla mężczyzny, ani dla kobiety, ani dla ludzkości i historii. Dziś jednak coś się zmienia i można odczuć w ruchu kobiecym wiatr Ducha historii.

Należy tu wziąć pod uwagę dwa aspekty: nadzieję związaną z doświadczeniem kobiety i nadzieję dotyczącą tożsamości kobiety. Na zakończenie naszkicujemy wniosek, bazując na postaci kobiety i na Ewangelii.

Pierwszym aspektem jest doświadczenie historyczne. Kobiety miały nadzieję i czasem czekały, nie mając nadziei. Na przestrzeni dziejów znamy kobiety, które czekały i protestowały. W mitycznym świecie to oczekiwanie (będące czym innym niż nadzieją) kobiety weszło do języka mitologii. Pomyślmy choćby o Penelopie. Kobiety oczekiwały w domu, czekały na powrót bohatera. Kobiety czekały wewnątrz domu. Dziś nadal często słyszymy, jak mężczyźni z wszelkich środowisk mówią kobietom:

„poczekajcie trochę”, „dajcie nam czas”, „jeszcze nie jesteśmy gotowi”. W opowieści o oczekiwaniu Penelopy kobiety czekają i mają nadzieję, a mężczyźni toczą wojnę. Kobieta czekała bez nadziei, ponieważ czekała na powrót, ale nie miała nadziei na odmianę. Kobieta ma doświadczenie w oczekiwaniu. Dziś jest zapraszana do przekształcenia tego oczekiwania w wyzwanie twórczej nadziei.

To, o czym wspomnieliśmy wyżej, jest faktem historycznym, społeczno-kulturowym i ma swoje znaczenie. Wszystkie te informacje pozwalają uznać, że możliwe jest myślenie i twierdzenie, że kobieta/kobiety są antropologicznym „zapasem” ludzkości.

Istnieje drugi aspekt zagadnienia, również antropologiczny, a dotyczy on tożsamości. Powinniśmy zapytać się, dlaczego ta kobieta, która zawsze oczekiwała, dziś może przekształcić się w symbol rzeczywistej nadziei, w chwilach, gdy u progu trzeciego tysiąclecia myśl leci w stronę nadziei. Zestawienie nadziei i tożsamości kobiety oznacza ustawienie tej ostatniej w związku z jej pierwotną kondycją, czyli językiem jej ciała, zamykającego zamieszkaną przestrzeń przez określony czas. Ten czas jest cykliczny, ma swój początek i koniec. W ciele kobiety tkwi sens czasu i siła czasu. One są w niej tak, jak są w ziemi, zwanej w większości kultur „matką ziemią”. Ziemia, przedmiot obietnicy i nadziei w Biblii, ma w sobie coś z „kobietą”. Tajemnicą ziemi jest to, że ma w sobie życie i pozwala mu wzrastać. Dziś, kiedy ponownie odczytujemy te mity, pytamy o ich głęboki sens. Z doświadczenia kobiecości widać, że ziemia jest przedmiotem nadziei. W doświadczeniu kobiet istnieje przeżywanie nadziei w określony sposób, przeżywanie nadziei w gotowości do, możemy wręcz powiedzieć, żywej i aktywnej nadziei.

A nadzieja jest nam dana w odniesieniu do czasu, historii, cierpień, Boga. Dziś, w wyzwaniu nadziei, przeżywamy niemoc i negację nadziei wobec wzrostu problemów społecznych, domowych, bezrobocia na całym świecie. Jesteśmy przyzwyczajeni do oglądania scen ubóstwa i przemocy, jesteśmy w stanie jeść kolację, oglądając w tym samym czasie w telewizji relacje z wojen i śmierci na całym świecie. Patrzymy przez filtr ekranu i czujemy bezsilność, bo „nic nie możemy zrobić”. Próbuje wręcz zapomnieć czy ignorować rzeczywistość: wydaje nam się niemożliwe wierzyć w zmianę tej rzeczywistości czy pracować na rzecz tej odmiany. Czujemy się ofiarą tego świata, goniącego za władzą polityczną, społeczną, gospodarczą. Wydaje się, że na tym świecie można tylko biec lub umrzeć, nie jest łatwo aktywnie ufać i mieć nadzieję.

Jaka nowa nowina, pośród tego wszystkiego, przychodzi od kobiety i nadziei? Oto refleksja, którą chcę przedstawić w dalszej części, tytułem podsumowania.

### 3. Ewangelia, kobieta i nadzieja

W Ewangelii są dwa uprzywilejowane wydarzenia, odnoszące się do nadziei i do kobiet: zwiastowanie i zmartwychwstanie. Dwie sytuacje życiowe, wydające się niemożliwymi, przekształcone przez nadzieję kobiet-uczennic. Podczas zwiastowania Maryja, pierwsza uczennica, ufa w niemożliwe. Otrzymuje od anioła tę samą odpowiedź, która została udzielona Abrahamowi (por. Łk 1, 37 i Rdz 18, 14) i na koniec śpiewa w *Magnificat* o spełnieniu obietnicy (por. Łk 1, 46). Podczas zmartwychwstania kobiety uczennice, które podążyły z Jezusem od samej Galilei (por. Łk 23, 55), stojąc wobec rzeczywistości ukrzyżowania, przygotowują olejki i aromaty do ciała i oczekują, pełne miłości, na pierwsze godziny poranka pierwszego dnia tygodnia: Pan życia zaskakuje je i dopełnia ich nadzieję.

Maryja, kiedy Jej dziewicze, puste łono zostało przekształcone w mieszkanie chwały, głosi miłość i żyje nadzieją nowego porządku w *Magnificat*: myśli pysznych zostaną rozproszone, wszystko będzie dziełem miłosierdzia Wszchemocnego. Biegnie, by dzielić swą radość z Elżbietą, która przyjmuje Ją jako błogosławioną..., a wszystko to wieńczy *Magnificat*. W wejściu do świątyni wita Ją starzec Symeon, który teraz, doczekawszy się zbawienia, może odejść w pokoju. Kobiety z opowieści o zmartwychwstaniu, kiedy pusty grób przekształcił się w miejsce dźwięczące zwyczajnym życiem, ogłaszają nadzieję jedenastu apostołom.

Łukasz nie przez przypadek przedstawia nam, z jednej strony, kobiety, które mają nadzieję, Maryję i Elżbietę, oraz kobiety z opowieści o zmartwychwstaniu, a z drugiej, mężczyzn, którzy nadziei nie mają: Zachariasza, kapłana ze świątyni, czy jedenastu apostołów.

Czy to wszystko coś nam mówi w obecnym momencie historycznym? Dziś ci, którzy mają w swoich rękach decyzje, mogą odmienić historię, nie zachowują się jak ludzie nadziei. A w tym samym czasie widzimy gęste przeplatanie się nadziei kobiet z każdej szerokości geograficznej, wiary i rasy.

I tak, jak dziecko wzrasta w ciele kobiety, tak w dzisiejszym społeczeństwie nadzieja nowego życia rośnie w tkaninie życia, którą kobiety tkają i przetwarzają. Jest to jedyne tego rodzaju wydarzenie w historii ludzkości. Po raz pierwszy wszystkie kobiety z całego świata, wszystkich kultur, religii i wyznań budzą swoje zdolności do przemiany społeczeństwa. Przestrzeń, przez wieki zakazana, przekształca się w przestrzeń zbawienia.

W tej nadziei towarzyszą nam Maryja, Elżbieta, kobiety zmarłych twychwstania. Mamy powody do nadziei (por. 1 P 3, 15), ponieważ te, które noszą życie w swym kobiecym ciele, zaczynają być zarządczyniami życia w ciele społecznym. Wielkim zadaniem nadziei jest wychowanie (w Ameryce Łacińskiej słyszymy, że należy je rozpocząć od uświadamiania). Nadzieja rośnie, kiedy dwie lub trzy kobiety porozumiewają się i otwierają na miłość. Po raz pierwszy kobiety mają tę możliwość. Jest ona w ich rękach! Oby ta nadzieja nie została zawiedziona: nie zostanie, jeśli włożą swe dłonie w dłonie Boga i stamtąd rozciągną je nad całym światem. Jest to zadanie wymagające budowania, komunikowania, głoszenia, zbawienia. Jest to możliwe, ponieważ kobiety wierzą, mają nadzieję i dokonują niemożliwego.

Dziś tym „niemożliwym” będzie praca wspólnie z mężczyzną, aby dać pewną i realną nadzieję ludzkości. Nadzieję na świat, który stworzą razem, od-tworzą, odbijając obraz Stwórcy. Dziś jest nadzieja, że tak będzie: po raz pierwszy w historii ludzkości. Jest to nadzieja wymagająca, aktywna, pracowita, nadzieja prowadząca dialog: nadzieja „nowego przymierza”.

Czy kobieta może przekształcić przestrzeń historycznie dla niej zakazaną w przestrzeń ocalenia antropologicznego i społecznego? Ciało kobiety posiada przestrzeń otwartą. W społeczeństwie potrafi otwierać przestrzenie dla zbawienia; potrafi przekształcać wieżę władzy wprowadzającej nieład w miasto-narzeczoną, oblubienicę, matkę, Jeruzalem schodzące z wysokości. Takie jest historyczne powołanie dzisiejszej kobiety. Jak każde powołanie, jest ono wezwaniem, rozeznaniem, zadaniem. Zakończę, prosząc, aby Duch zstąpił jako wiatr nowego stworzenia do łona każdej dzisiejszej kobiety dla życia świata. Abyśmy w Jego sile my, kobiety, były zdolne przekształcać przestrzeń historycznie zakazaną w przestrzeń przyjmującą zbawienie.

Maria Teresa Porcile Santiso (1943-2001)\*

---

\* Doktor teologii (Fryburg) i filozofii, wykładała ekumenizm i teologię biblijną. Wiele razy reprezentowała Papieską Radę ds. Promocji Jedności Chrześcijan; jako jedyna kobieta uczestniczyła w III Konferencji Generalnej Episkopatu łacyn amerykańskiego w Puebla. Wśród ważniejszych publikacji: *La donna, spazio di salvezza. Missione della donna nella chiesa, una prospettiva antropologica*, 1994; *Con occhi di donna*, 1999. Mieszkała w Urugwaju (Montevideo).

# Eva, Maria, la speranza

(Riassunto)

E' possibile vedere nella donna la riserva antropologica del cambiamento storico? Assistiamo oggi a un movimento di donne che abbraccia tutte le culture, le classi sociali, le età. Si tratta di un fatto socio-culturale di dimensione mondiale: ci offre una speranza di cambiamenti qualitativi nella storia? C'è qualcosa di specifico nel rapporto tra la donna e la speranza?

L'articolo sviluppa due punti: uno a partire dalla fede e l'altro a partire dalla riflessione antropologica del femminile. Come introduzione l'autrice ci presenta il significato della parola "speranza" nella Bibbia. Poi, si sofferma sulla relazione tra la speranza e la donna oggi. Infine fa un'analisi dei due eventi dal Vangelo in relazione alla speranza e alle donne: l'annunciazione e la risurrezione.